ROK IX

ORĘDOWNIK wych. co wtorek, czwartek i sobotę.
PRZEDPŁATA KWARTALNA wynosi w mieście 1 mk. 75 fen. na pocztach 2 marki. Egzemplarz sprzedaje się po 10 fen.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 15 fen. od wiersza petytowego.

ORĘDOWNIK.

Nr. 49.

EKSPEDYCYA w drukarni J. Leitgebra, Plac Wilhelmowski numer 18, obok Biblioteki Raczyńskich.
LISTY nadsełać należy franco pod adres do redakcyi Orędownika, Poznań.
RĘKOPISMA nie zwracają się, ale niszczą.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: Kleta i Marcelego
Jutro: Rocha i Teofila b.

Poznań, Sobota 26 Kwietnia 1879.

Wschód słońca 4.42, zach. 7.15.
Długość dnia 14 god. 33 min.

Przedpłata
na maj i czerwiec wynosi:

na **prowincyach** 1 m. 30 fen. (13 sgr.)
w **mieście** . . . 1 m. 20 fen. (12 sgr.)
na **miesiąc** . . . . 60 fen. (6 sgr.)
na **tydzień** . . . . 15 fen. (9 grp.)

Poznań, 25. kwietnia.

— * **Cechom** poznańskim będą przy ostatecznem uchwaleniu zmiany ustaw cechowych dwa projekty służyły za wskazówkę: jeden ułożony z pobudki Towarzystwa przemysłowego niemieckiego, drugi z pobudki starszych kilku cechów. Pierwszy projekt wyszedł już z druku tylko w języku niemieckim; drugi będzie drukowany w tych dniach w polskim i niemieckim języku.

O różnicy, jaka między niemi zachodzi, mówiliśmy w ogólności już w poprzednim numerze. Że w Poznaniu dwa projekty powstały, leży to w naszych stósunkach. Cechy są wprawdzie tylko jedne, bez względu na różnice narodowe, ale rzemieślnicy są polscy i niemieccy. Jest rzecz naturalna i słuszna, że rzemieślnicy polscy, nie chcąc w tym ruchu, na który się, sądząc po okólniku pana ministra handlu, w cechach zanosi, lub zanieść może, pozostać w tyle, musieli się także zebrać na wspólną naradę, aby się porozumieć i dokładnie wszystko rozważyć: co w sprawie cechów uczynić należy. Dla samej sprawy wygotowanie dwóch projektów nie może być zresztą w żadnym razie rzeczą szkodliwą; owszém projekty te należy uważać jako wskazówki nawzajem uzupełniające się, i cechy, gdy będą ostatecznie obradowały nad prawem przepisaną zmianą swych ustaw, będą mogły z obu projektów wybierać to, co będą uważały dla siebie za najstósowniejsze.

Zachodzi pytanie: co mają cechy dalej robić po wygotowaniu tych dwóch projektów?

Podług przepisów prawnych wypada zarządom cechów po dokładnem rozpatrzeniu się w przygotowanych dla siebie projektach zwołać nadzwyczajne zebranie członków cechowych, donieść o tem magistratowi i w obecności reprezentanta władzy komunalnej uchwalić większością głosów zmianę ustaw w zgodzie z przepisami Ordynacyi procederowej z 1869 r.

Sprawę tę można załatwić także w ten sposób, że zarządy cechów prześlą naprzód projekt do zmiany ustaw, na który się godzą, do magistratu, jako rękopism, ażeby się władza komunalna mogła w nim naprzód rozpatrzyć, a następnie dopiero zwołają nadzwyczajne zebrania. Ta droga będzie zapewne najstosowniejsza, bo ułatwi porozumienie między władzą komunalną a cechami.

Na tém skończy się, że się tak wyrazimy, urzędowe załatwienie sprawy cechów, o ile takowe wywołane zostało okólnikiem p. ministra handlu.

W interesie publicznym leży, ażeby sprawą tą zajęły się także szersze koła naszych rzemieślników, żeby rzemieślnicy nasi zapoznali się, jaką rolę mają odgrywać ożywione cechy w tym ruchu ekonomicznym, na jaki się w Niemczech zanosi, a z którym warunki dobrobytu naszego są ściśle związane.

Polityka ekonomiczna Niemiec wchodzi obecnie na nowe tory. Niemcy mimo zwycięzkich wojen i francuzkich miliardów znalazły się w biedzie i spostrzegły się, że przemysł i rólnictwo, te dwa główne źródła dobrobytu, u nich upadają. Ks. Bismark chce temu zapobiedz przez zaprowadzenie komór celnych, które będą ściągały cła z zagranicznych płodów i wyrobów. Prawdą jest, że mu do tego był pobudką pusty skarb. W obec wstrząśnień socyalistycznych, w obec powszechnéj biedy, ks. Bismark czuje, że nie może wprost z kieszeni brać gotówki na podatki i tak już wielkie; zamiast tego będzie pobierał podatki zwolna przez to, że ocli nam wszystko, czego potrzebujemy. W skarbie są pustki i my te pustki zapełnić musimy, czy przez podatki wprost zbierane, czy też nie wprost przez oclenie wszystkich potrzeb ściągane.

Atoli zaprzeczyć się nie da, że częściowe zamknięcie granicy dla towarów zagranicznych przez nałożenie ceł, musi pociągnąć za sobą w Niemczech rozwój krajowych fabryk i rzemiósł. Naturalnem następstwem będzie, że targ w kraju będzie otwarty przedewszystkiem dla pracy krajowej. Co się w domu będzie jadło, będzie się poczęści w domu przygotowywało, będzie się używało w ogóle przedewszystkiem tego, na co dom starczy, a nie będzie się posyłało do zagranicznych restauracyi, choćby to i lepiej smakowało.

Chodzi wszakże o to, żeby w domu umiano przygotować, czego dom potrzebuje. Ks. Bismark utrudniając przywóz dla towarów zagranicznych, by otworzyć targ w kraju głównie dla pracy krajowej, dla krajowych płodów i wyrobów, musiał równocześnie pomyśleć o wyszukaniu sposobów, warunków dla rozwoju fabrycznego przemysłu i dla rzemiósł. Rzemiosła nie powinny były ujść i zapewne też nie uszły uwagi rządu pruskiego, już dla tego samego, że one zatrudniają wcale znaczny procent ludności, że w warstwach rzemieślniczych niedostatek istotnie wielki panuje i że skutkiem tego właśnie warstwy te najwięcéj były podminowane agitacyą socyalistyczną. Nie tylko same ekonomiczne, ale i społeczne, polityczne względy nakazywały rządowi pruskiemu zwrócić swą pieczołowitość szczegółowo ku stanowi rzemieślniczemu.

Dla tego też po wydaniu okólnika ks. Bismarka o cłach z dnia 15 grudnia r. z. pojawił się w dwudziestu dni bo 4. stycznia r. b. znany nam okólnik ministra handlu o cechach, wzywający rzemieślników, by przez cechy dźwigały upadłe rzemiosła, które będą miały lepsze warunki powodzenia, skoro zaprowadzone cła utrudnią przywóz zagranicznych wyrobów do kraju.

Mimo opozycyi silnej pewnych kół przeciw polityce celnej ks. Bismarka, żelazny kanclerz przeprowadzi zapewne swoje plany. A plany te zmienią w przyszłości znacznie ekonomiczne stósunki Niemiec, a więc także stósunki ludności polskiéj, ekonomicznie nie tylko do Prus, ale i do całej Rzeszy niemieckiéj przykutéj.

Sprawa ta nam Polakom w żaden sposób obojętną być nie może. Żywimy się głównie z ziemi, z rólnictwa, o wielkim handlu, o fabrykach myśleć nie możemy, bo kapitałów zbierać nie umiemy; pozostają więc dla wyżywienia naszego jeszcze tylko rzemiosła. Ale te z wyjątkiem tylko Poznania znajdują się u nas jeszcze w bardzo lichym stanie, więc warto chwytać się każdego środka, by je na wyższy stopień udoskonalenia podźwignąć, i nie pomijać sprawy cechów, które teraz stoją na porządku dziennym, choć nie na przedniem miejscu.

Byłoby to z strony naszej społeczności wielką lekkomyślnością, gdyby się rzemieślnicy Polscy zdala od sprawy cechów trzymać mieli. Czyż mielibyśmy w obec tak ważnéj dla rzemiósł chwili stać zdala, w tyle, za drzwiami, by się po niewczasie spostrzedz, żeśmy sami zawinili, iżeśmy zeszli na popychadła innych!

Z tych względów komisya polska uchwaliła na swem wczorajszem zebraniu zwołać w mieście naszém publiczne zebranie rzemieślników, na którem zda sprawę z swéj czynności, przedłoży projekt ustawy cechowéj, by rzemieślników do cechów pobudzić. Zebranie to ma się odbyć na sali hotelu Saskiego, w pierwszy wtorek po św. Stanisławie, dnia 13. maja.

Mamy nadzieję, że w zebraniu tém wezmą licznie udział nie tylko rzemieślnicy, osobiście w cechach interesowani, ale także zamożniejsi nasi przemysłowcy, aby dla dobra wspólnego poprzeć wspólne narady swem światłem zdaniem, swem bogatem doświadczeniem i swą obywatelską gorliwością i życzliwością dla naszych warstw rzemieślniczych, wybijających się zaprawdę bardzo ciężko na wierzch.

— * **Pielgrzymka do Krakowa** do grobu św. Stanisława, Patrona Polski.

Zbliża się dzień uroczystości św. Stanisława, a razem z nim przypada 800letnia rocznica śmierci męczeńskiej św. Biskupa, Patrona Polski. Przeto śpieszyć nam należy z urządzeniem pielgrzymki, którą tak w religijnym jak i narodowym podjąć należy duchu.

Z radością donieść możemy czytelnikom i przyjaciołom naszym, że liczba pielgrzymów codziennie wzrasta, a ze wszystkich stron Polski pospieszą synowie polskiej ziemi prosić i błagać u grobu św. Patrona zmiłowania nad narodem.

Nie wątpimy, że i z naszej Wielkopolski niemało pielgrzymów podąży do grobu św. naszego Patrona; — z wielu stron już dochodzą zapytywania się w téj sprawie. Ks. Tłoczyński, wikaryusz tutejszy katedralny, redaktor „Gwiazdy" i p. W. Stawiński, redaktor „Orędownika" podjęli się tego przewodnictwa. Bliższe wskazówki co do podróży, jako też punktu zbornego i wyjazdu z Poznania udzielone będą w pismach polskich za kilka dni i w przyszłym numerze „Orędownika" i „Gwiazdy". Tymczasem trzeba przedewszystkiem, aby ochotnicy czemprędzej do niżej podpisanych się zgłaszali, iżby można w przybliżeniu przynajmniej oznaczyć liczbę pielgrzymów i wedle tego kwatery w Krakowie pozamawiać.

Kolej żelazna z Poznania do samego Krakowa kosztuje trzecią klasą, jadąc na Kluczbork, około 15 m., jadąc na Wrocław, około 18 m.

Księży naszych w samę uroczystość św. Stanisława mało będzie mogło uczestniczyć w tej pobożnej wyprawie, raz z powodu wielkiego już braku duchowieństwa, a potem i dla tego, że i w naszych diecezyach każdy, korzystając z indultu Stolicy Apostolskiej, będzie chciał dzień ten uroczyście wraz z parafianami swymi obchodzić. Księża Archidyecezyi Gnieźnieńskiej będą nieco swobodniejsi pod tym względem, ponieważ tam dopiero na następną niedzielę Ojciec św. odpustu udzielił.

W Katedrze tutejszej, jak „Kuryer" pisze, odprawi się nabożeństwo uroczyste z kazaniami i procesyami na Sumie i na Nieszporach. Prześwietna Kapituła, celem podniesienia czci św. Patrona naszego dyecezalnego, uprosiła sobie z Krakowa znaczną relikwią z ciała św. Stanisława, która ku uczczeniu wiernych będzie wystawiona w relikwiarzu i podawana do pocałowania.

Nazwiska osób, które się do nas zgłosiły, zakomunikowaliśmy ks. redaktorowi Stojałowskiemu we Lwowie (celem uzyskania zniżenia opłaty na kolei od Oświęcima), jako też ks. red. Tłoczyńskiemu.

Ks. A. Tłoczyński. W. Stawiński.

Nowiny polityczne.

Niemcy. Im bardziej zbliża się czas, w którym parlament nad przedłożeniami celnemi obradować będzie, tem bardziej podnoszą się liczne przeciwko tym przedłożeniom zarzuty. Rólnicy twierdzą, iż nałożone na zagraniczne zboże i bydło cła, tak są nizkie, iż w niczem ich wprowadzeniu nie przeszkodzą, rólnictwu tem samem nie pomogą, a podrożą niechybnie najpotrzebniejsze artykuły żywności, na czem najbiedniejsze stany ludności najbardziej ucierpią. Z porówna-

wczego wykazu tych nowych ceł, ułożonego przez przyjaciół wolnego handlu, wynika istotnie, że komisarze, którzy naradzali się nad wysokością tych ceł, tylko przemysł mieli na oku, i to głównie przemysł żelazny i tkacki. Tymczasem przemysły te właśnie stósunkowo najlepiej stoją w Niemczech, i gdyby nie spekulanci, którzy zaszkodzili mu przez to, że po wojnie francuzkiej namiętnie rzucili się do zakładania fabryk, sądząc, iż Niemcy nie tylko orężem, ale i przemysłem świat podbić są zdolni, te właśnie gałęzie przemysłu świetnieby w Niemczech stały. Po cóż więc ze szkodą kupujących otaczać wysokiemi cłami wyroby przemysłu, które wybornie bez tej opieki obyć się mogą? Co jednakże dziwniejszem to to, że i ci fabrykanci nie są z tych wysokich ceł zadowoleni. I tak fabrykanci tkaccy miasta Berlina zawyrokowali na bardzo licznem zebraniu, że cła te zamiast im pomódz, zrujnują ich, i odbiorą zarobek setkom tysięcy wyrobników, którzy po fabrykach ich pracują, przez co wzrośnie znacznie w stolicy element socyalistyczny.

Widocznem jest za tem, że przedłożenia celne ks. Bismarka nie zadowolnią wszystkich. Rządowi zaś chodzi przedewszystkiem o cła tak zwane finansowe, tj. po prostu o podatek celny, który zapełni kasy skarbowe i podroży utrzymanie ludności, nie dając ni rólnictwu ni przemysłowi żadnej pomocy. Chodzi już nawet pogłoska, że rząd ma zamiar za nabyte w ten sposób dochody, powiększyć znacznie stojącą armią, i to głównie artyleryą, ponieważ postępy, jakie Francya w swej artyleryi poczyniła, dają rządowi wiele do myślenia. Ale właśnie przeciwko cłom finansowym podniesie się najsilniejsza w parlamencie opozycya, ponieważ przedstawiciele narodu nie mogą zgodzić się na ciężki podatek celny, któryby żadnej narodowi nie przynosił korzyści.

— „Vos. Ztg.“ zapewnia, że za inicyatywą Prus toczą się między rządami związkowemi rokowania, w sprawie ukrócenia lichwy, i że ponieważ przeważa zdanie, iż złe to koniecznie ukrócić trzeba, Prusy zgodzą się na wprowadzenie paragrafu karnego przeciwko lichwiarzom.

Urzędownie donoszą, że cesarz powróci do Berlina na 1. maja, by wziąść udział w wielkich ćwiczeniach wojskowych, jakie około tego czasu rozpoczną się pod stolicą. Jesienią zaś cesarz pojedzie do Królewca na wielkie ćwiczenia, które tego roku w Prusach Wschodnich odbywać się będą.

— Stósunki Berlina, tego miasta przeznaczonego przez Prusaków na stolicę świata całego coraz bardziej się pogorszają. Bieda nie ustaje. W roku zeszłym 115 tysięcy 142 osoby nie mające przytułku, musiały szukać schronienia w miejskich domach ochrony, i to 110 tysięcy mężczyzn, do 5 tysięcy kobiet, i około 200 dzieci, pomiędzy któremi 88 było niemowląt. Że zaś ludzie ci byli to nędzarze, a nie złoczyńcy, dowodzi ta okoliczność, że z tej olbrzymiej liczby 115 tysięcy, tylko niespełna trzy tysiące sądom policyjnym do ukarania ich przekazano.

Samobójstw wypadało w Berlinie aż po dwa dziennie, a ponieważ wiele młodzieży, dziewcząt i chłopców, z wyższych nawet stanów, życie sobie gwałtownie odbiera, niezawodnie słusznem jest zapatrywanie, że szerząca się niewiara, przyczynia się najbardziej do zarażenia tych młodych serc niechęcią do życia.

Pomiędzy oficerami zaś lekkie życie, namiętne zamiłowanie do gier hazardowych, i lichwa szerzą zgniliznę. Niedawno jeden z młodych wojskowych, należący do jednej z najświetniejszych hrabskich rodzin, zgrawszy się w karty, życie sobie odebrał — drugi nie mogąc spłacić pieniędzy w jedną noc przegranych, wziął z gwardyi dymisyą i natychmiast do Ameryki wyjechał.

Oto są skutki zdrowego rozwoju, jakie świetne zwycięztwa armii pruskiej stolicy swojej przyniosły.

— Walne zebranie socyalistów politycznych w Frankfurcie n. M., uchwaliło po paru dniach narad, że nałożenie nizkich ceł na towary zagraniczne jest dla Niemiec koniecznem, bo i inne państwa cła swoje podwyższają. Dodano jednakże do tej uchwały życzenie, ażeby rząd starał się o zakładanie kas dla chorych lub nie mogących już pracować robotników, ponieważ stany najniższe właśnie na tych cłach najbardziej ucierpią.

— Rozchodzi się pogłoska, że Kardynał-sekretarz Nina napisał do ks. Arcybiskupa monachijskiego list, w którym nagania postępowanie redaktora pisma katolickiego Sigla, z Nuncyuszem Stolicy św. Masellą, i poleca ks. Arcybiskupowi, by zakazał wiernym pismo to utrzymywać. Nawet świętopietrze nie ma być od zwolenników pisma redaktora Sigla odbierane.

Sprawy wschodnie. Sejm bułgarski skończy swoje obrady w sobotę. Rząd turecki protestuje przeciw uchwałom tegoż zgromadzenia, które nadaje księciu Bułgaryi prawo dziedzictwa tronu, a rządowi prawo zawierania układów politycznych z mocarstwami.

W całej Bułgaryi wybierają obecnie posłów, którzy mają sobie obrać księcia. Obór ten ma nastąpić 28. bm. w poniedziałek.

— Moskale opuścili już Dobruczę, a Austrya nalega, by 3. maja Moskale opuścili wszystkie ziemie tureckie. prócz Rumelii.

— Układ o Nowy-bazar stanął już podobno między Austryą a Turcyą, ale nie wiadomo, na jakich warunkach.

— Sąsiadujący z Serbią Arnauci, napadli na ziemie serbskie, i zajęli Kurszumlią. Wygnani ztamtąd oszańcowali się na wzgórzach pod Samokowem. Załogi miast Kruszewacz, Aleksinacz i Prokoplia, wyruszyły przeciw napastnikom, ale ci już przez inne siły serbskie na głowę pobici zostali.

— Wicekról Egiptu zamianował radę stanu z krajowców i Europejczyków złożoną. Wątpić można, by to ustępstwo zadowolniło Anglią i Francyą.

Belgia. Z powodu strajki robotników w Borinage, wybuchły niepokoje w Jemappes. Strajkujący chcą zburzyć i splądrować rutyny. Z Mons wysłano batalion wojska do Jemappes.

Francya. Dobrze zwykle powiadamiany „J. des Deb.“ zapewnia, że rząd nie myśli ułaskawić wybranego na posła komunistę Blanqniego, i zawezwie Izbę, ażeby wybór ten unieważniła, do czego ma wszelkie prawo, ponieważ nie wolno we Francyi obierać posłem człowieka, pozbawionego praw obywatelskich.

— Oburzenie na zamachy ministra oświaty przeciw szkołom katolickiem, szerzy się coraz bardziej po całym kraju. Nawet rady jeneralne po departamentach oświadczają się przeciw tym zakusom zaprowadzenia walki kulturnej w katolickiej Francyi.

Austrya. Że Izba wiedeńska jest nieprzychylną Galicyi, dawno już wiadomo. Niechęć ta objawiła się zawsze w odrzuceniu żądań posłów polskich, domagających się utworzenia przy uniwersytecie lwowskim wydziału lekarskiego, którego Galicya, mało posiadająca lekarzy, bardzo potrzebuje, jako też w skreśleniu pieniędzy, potrzebnych na zaprowadzenie nauki historyi polskiej po szkołach wyższych w Galicyi. A ponieważ taż sama Izba szafuje pieniędzmi na utrzymanie zupełnie zbytecznego niemieckiego uniwersytetu na Bukowinie, widocznem jest, że tylko zła wola nią rządzi.

— Wedle telegraficznej wiadomości cesarz przyjmował 23. b. m. deputacye galicyjskiej, czeskiej, morawskiej, szląskiej, styryjskiej, tyrolskiej i niższo-austryackiej szlachty, jako też wysłańców z Serajewa, przybyłych, jak wiadomo, dla złożenia życzeń cesarskiej parze w 25letnią rocznicę małżeńską. Tegoż dnia w południe wręczył brat cesarski, arcyksiążę Karol Ludwik, ks. Kardynałowi wiedeńskiemu klucze kościoła wotywnego, który został ze składek pobudowany na miejscu, na którem cesarz, lat 23 temu, uszedł ręki mordercy. Ileż to strat poniosła przez te lata Austrya, ileż gromów w nią uderzyło? Jednakże miłość narodu do cesarza swego spotężniała z latami, i teraz jakiemże szacunkiem otoczon jest dobrotliwy monarcha, który nie zdołał wstrzymać się od płaczu, nad zniszczonem wylewem Szegiedynu.

— Car moskiewski wysłał z życzeniami do Wiednia Szuwałowa, który aczkolwiek podobno żadnych specyalnych poleceń nie ma, będzie jednakże naradzał się z kanclerzem Andrassym. Nad czem, nie donosi telegram, wolno jednakże przypuszczać, że sprawy wschodnie i knowania socyalistów będą stanowić główną treść tych narad.

— Z Wiednia telegrafują 24. bm., że miasto całe jest świetnie przystrojone na uroczystość cesarską. Cesarz ułaskawił w Austryi 377 skazanych, pomiędzy którymi znajduje się 48 obżałowanych o obrazę majestatu lub osób z rodziny cesarskiej, na Węgrzech zaś łaskę tę otrzymało 212 osób.

Z rana dnia tego, Kardynał Arcybiskup wiedeński, dopełnił poświęcenie kościoła wotywnego, w którym odbyła się w południe pierwsza msza św., w obecności całej rodziny cesarskiej. Cesarstwo i następcę tronu arcyksięcia Rudolfa przyjął lud przy przyjeździe do kościoła grzmiącemi okrzyki.

— W kościele archikatedralnym św. Jura we Lwowie odbyła się w niedzielę 20. b. m. konsekracya nowomianowanego Biskupa, ks. dr. Sembratowicza, z wielką uroczystością. Aktu poświęcenia dopełnił ks. Metropolita Sembratowicz, wraz z konsekratorami: ks. Arcybiskupem Wierzchlejskim, i ks. Arcybiskupem Romaszkanem. Następnie ks. Metropolita odprawił solenną mszą św. w asystencyi ks. Biskupa Słupnickiego, nowo konsekrowanego Biskupa i kanoników kapituły lwowskiej i przemyskiej. Na nabożeństwie tem obecnemi byli: Namiestnik hr. Potocki i inni wyżsi urzędnicy, profesorowie uniwersytetu, wielu księży obu obrządków, i masa publiczności.

— Dnia 22. bm. przyjął cesarz życzenia wydziału krajowego galicyjskiego, który prowadził marszałek krajowy hr. Wodzicki, i wręczył cesarzowi bogato oprawny adres, napisany po polsku, z dołączeniem tłumaczenia niemieckiego, które to tłumaczenie marszałek odczytał. Cesarz, który z wszystkich języków słowiańskich zna tylko czeski, odpowiedział po niemiecku. Po wydziale krajowym przedstawiła się cesarzowi deputacya Lwowa, prowadzona przez prezydenta Jasińskiego, a następnie deputacya Krakowa z burmistrzem Zyblikiewiczem na czele. Obie te deputacye wręczyły prześlicznie zdobne adresy, napisane po polsku. Wszyscy depotowani byli w bogatych strojach narodowych.

Nazajutrz złożyła hołdy swoje galicyjska szlachta, której przewodniczył jako najstarszy wiekiem hr. Krasicki, prezes Towarzystwa Kredytowego. Pomiędzy szlachtą tą widziemy przedstawicieli najstarszych i najmożniejszych rodów naszych, jakoto: Czartoryskich, Potockich, Tarnowskich, Zamojskich, Tyszkiewiczów, Krasickich, Dzieduszyckich, Stadnickich i innych. Z przemów deputatów i z odpowiedzi cesarskich, podamy w przyszłym numerze co najważniejszego.

Moskwa. Sąd kryminalny, mający sądzić Sołowiewa, już zwołany został. Składać go będzie 6 jenerałów, pod przewodnictwem brata carskiego, w. ks. Konstantyna Mikołajewicza.

— O Sołowiewie sprzeczne dochodzą wiadomości; jedne bowiem twierdzą, że złamany tajemnemi mękami, jakie tylko w III oddziale petersburgskich więzień, do politycznych przestępców okrutnie stósować umieją, wydał wszystkich swoich wspólników, drugie twierdzą, że Sołowiew nie tylko jest spokojny, ale nawet hardy, do wszystkich a nawet do wielkich książąt przez „Ty“ przemawia, a będąc chorym w skutek spożytej trucizny, wcale nawet badanym być nie może. Inne wreszcie donoszą, że go trzymają w obitem materacami pokoju w kaftanie waryatów zasznurowanego, by sobie czaszki o mur nie rozbił, lub żył zębami nie poprzegryzał.

— Rzeka Moskwa wystąpiła z brzegów i liczne w mieście Moskwie poczyniła spustoszenia. Obecnie woda w mieście już opada, ale z innych stron państwa donoszą o znacznych powodziach, które wielkie zrządziły szkody.

— Mimo tego, że Petersburg wygląda jak obóz i tyle po ulicach snuje się wojska, żandarmów i policyi, nihiliści wydają po dawnemu swe pisma, odezwy i rzucają na warty petardy. Policya aresztuje w dzień i w nocy, i do 2 tysięcy osób już uwięziła.

Wszyscy profesorowie uniwersytetu petersburgskiego, zaprotestowali jednomyślnie, przeciw ukazowi, poddającemu szkoły wyższe pod nadzór jenerał-gubernatorów, i podali się do dymisyi. Profesorowie uniwersytetu w Charkowie uczynili tak samo. Ciekawość, co rząd na to odpowie, i czy tych śmiałków wyśle za to na Sybir.

— Cesarz, wielcy książęta, jenerałowie nie pokazują się inaczej na miasto, jak w otoczeniu kozaków. Chodzi pogłoska, że wszyscy wyżsi i niżsi urzędnicy policyjni, nosić będą pod mundurami żelazne pancerze dla ochrony przed sztyletem.

— Do Wiednia piszą z Petersburga, że policya wyśledziła, iż na czele nihilistów stoi 12 osób, którym sprzysiężeni winni ślepe posłuszeństwo. W Staraja Ruś pod Nowogrodem, aresztowano porucznika Dubrowina, o którym sądzą, że jest jednym z tych dwunastu. Dubrowin stawiony będzie przed sądem wojennym w Nowogrodzie.

— Jak urzędnicy moskiewscy obchodzą się z ludźmi w własnym nawet kraju, dowodzi następująca opowieść:

Sądy gminne w Nogajsku, Jegodłajewie i w kilku innych gminach obw. rjazańskiego skazały w listopadzie 1877 r. 60 włościan za zaległość

w podatkach na karę, a wykonanie tej kary powierzono władzom gminnym. Zaszczytnego urzędu tego podjął się wszelako z własnego popędu gorliwy prystaw Popów, w asystencyi swego woźnicy Jerzego Połosowa i woźnego urlopowanego żołnierza Serapinowa. Przed wymiarem chłosty włożono pęki rózg w piec do chleba, aby je uczynić smagłemi, następnie moczono je w słonej wodzie, osuszano i za pomocą sukiennych szmatek wcierano w nie sól; po wymierzeniu kilku razów zmieniano rózgi i brano świeże. Działo się to 18. grudnia, około 40 chłopów znajdowało się w nieopalonej izbie, z której ich pojedynką wyprowadzano na egzekucyą. Serapinów katował biednych chłopów z wściekłem roznamiętnieniem, a stanowy prystaw, radzca Popow, nawołując jeszcze oprawcę do wydzielania tęższych razów, kopał swe ofiary w głowę. Pastwienie się nad chłopami było okropne, niektórym wymierzano co kwadrans jeden cios, trzymając ich nago na zimnej podłodze policyjnego gmachu, a p. Popow palił swobodnie papierosa. Za to barbarzyńskie pastwienie się nad ludem skazał sąd przysięgłych Popowa tylko na 3 miesiące więzienia.

Anglia. Izba przyjęła grzmiącemi oklaskami wiadomość o zwycięztwach jenerała Chelmsforda nad Zulusami, w bitwach stoczonych w dniach 2. 3. i 4. bm. Jenerał ten bowiem otrzymawszy od pułkownika Pearsona z Ekowia wiadomość, że otoczona tam przez Zulusów załoga, poddać się będzie musiała najdalej 6. kwietnia, z powodu braku żywności, wyruszył jej z wojskiem na pomoc. O bitwie stoczonej 2. bm. nie ma jeszcze bliższych szczegółów. Dnia 3 zaś uderzyli Zulusowie w 11 tysięcy ludzi na obóz jenerała Chelmsforda pod Gingolowo, zostali jednakże odparci z wielką stratą. W nocy 4. b. m. stanął jenerał Chelmsford z odsieczą od Ekowia, i pobił ponownie nieprzyjaciela. Straty Anglików w tych paru bitwach poniesione, wynoszą 220 zabitych i rannych, podczas kiedy Zulusy 2 tysiące 500 ludzi stracili. Załoga Ekowia opuściła tę miejscowość i cofnęła się z wojskiem za rzekę Tugalę. Jednakże siły angielskie na przylądku Dobrej Nadziei będące jeszcze nie są dostateczne do pokonania Zulusów, i rząd angielski zamierza w krotce 1200 ludzi tam wysłać.

Zresztą przygotowują się dla Anglii nowe trudności w tamtych stronach. Boersowie bowiem, tj. potomkowie osadników holenderskich, zamieszkujący ziemię zwaną Transwaal, a zawojowani niezbyt dawno przez Anglików, domagają się wolności i grożą obleżeniem Pretoryi, i wzięciem gubernatora lorda Bartle-Frere w zakład, jeżeli wymaganiom ich rząd angielski nie ustąpi. Gdyby Boersowie połączyli się istotnie z Zulusami, wieleby jeszcze krwi angielskiej popłynęło, zanimby wojnę tę ukończyć zdołano.

— W Afganistanie nie dobrze stoją sprawy Anglików. Wicekról indyjski nie chce wydać rozkazu pochodu na Kabul, bez wyraźnego rozkazu z Londynu, ale jest za tem, by posunąć się z wojskiem naprzód, dla ustraszenia emira Jakoba, i skłonienia go do układów. Rząd nie chciał dać w Izbie żadnych objaśnień o rokowaniach pokojowych, jakie się między wicekrólem a emirem Afganistanu toczą, by — jak mówił — nie zaszkodzić sprawie.

Wiadomości miejscowe i prowincyonalne.

Poznań, 25. kwietnia. Niemcy, którzy tu niedawno założyli polityczne towarzystwo postępowców, podali do reprezentacyi wniosek, ażeby razem z magistratem wysłała petycyą do parlamentu, by na niezbędne potrzeby życia cła nie nakładano. Reprezentacya po krótkiej naradzie zgodziła się na wniosek z dodatkiem, ażeby także nowych podatków nie nakładano.

— * **O pielgrzymce do Krakowa** pisze „Kur.": W „Bonus Pastor" taki program ks. Stojałowskiego dla pielgrzymów galicyjskich:

Ze Lwowa wyjadą koleją żelazną dnia 6. maja pod wieczór; 7go nad ranem zatrzymają się w Słotwinie, o jednę stacyą przed Bochnią i udadzą ztamtąd pieszo i podwodami do niedalekiego Szczepanowa, miejsca urodzenia św. Stanisława. Tegoż dnia o godz. 1 z południa pospieszą do Krakowa. Porządek nabożeństwa w Krakowie, czas ofiarowania chorągwi u grobu św. Stanisława, oraz miejsce i dzień odbyć się mającego wiecu ludowego, rozdany będzie pielgrzymom w Krakowie.

— * **Pobór** do wojska w mieście naszem skończony, i w ogóle nie wielu zdatnych do służby wojskowej wykazał.

— * **Zarząd** pożytecznego stowarzyszenia przeciw żebractwu postanowił nie rozwięzywać jeszcze tego stowarzyszenia, ale zebrać się raz jeszcze w początku września b. r., celem obmyślenia skutecznych do podźwignięcia go środków.

— * **Przy** katolickiem gimnazyum św. Maryi Magdaleny naucza już teraz 4 nauczycieli protestantów. Nauczyciel p. Danysz, Polak i katolik został zaś przeniesiony do niemieckiego gimnazyum Fryderyka Wilhelma.

— * **Gorliwy** obrońca praw języka naszego i interesów rólnictwa, poseł nasz Łyskowski z Mileszew, wydał w języku niemieckim dla tego, by więcej był czytany — memoryał, w sprawie podupadającego w Niemczech rólnictwa. Z tej obrony tyle ważnych dla nas interesów rólniczych, podajemy końcowe wywody posła naszego. Dla obrony rólnictwa należy:

1) obrócić nagromadzone fundusze żelazne ziemsko-kredytowe na zmniejszenie odsetek od listów zastawnych;

2) zaprowadzić ustawy przeciw lichwie;

3) w ten sposób zreorganizować bank Rzeszy niemieckiej, by takież same korzyści dawał rolnikom i przemysłowcom, jakie obecnie daje kupcom;

4) ograniczyć wydawane na szynki konsensa;

5) zaprowadzić jak najprędzej banki hipoteczne dla gospodarstw włościańskich, ażeby umożebnić wykupno drobnej własności ziemskiej z rąk lichwiarzy;

6) usunąć podatek gruntowy i budowlany;

7) zniżyć opłatę od stępla na jednę czwartą od sta ceny zakupnej;

8) usunąć taryfę różniczkową dla płodów zagranicznych, nie naruszając taryfy transitowej, przeprowadzającej towary zagraniczne przez kraj cały;

9) zaprowadzić taryfę rożniczkową dla płodów krajowych, ażeby umożebnić przewóz zbyt rólniczych produktów wschodniej części państwa w okolicach zachodnich, i w ten sposób ograniczyć dowóz zagraniczny;

10) zniżyć cenę przewozu węgla kamiennego w całym kraju;

11) zniżyć opłatę od przewozu wszelkich nawozów;

12) żelazo uczynić jak najtańszem, rólnictwo bowiem bez żelaza tyle warte, ile armia bez broni.

Takie są żądania naszego posła, na które wszyscy rólnicy niezawodnie bez rozpraw się zgodzą.

— * **Nowe cło,** które ma być na tytoń uchwalone znacznie podroży i tabaczkę do zażywania i cygara; z drugiej strony wpłynie także na handle cygar; więksi kupcy bowiem dadzą sobie radę z wysokim cłem, atoli mniejsi będą musieli swoje handelki pozwijać. Zaprojektowane cło, a jeszcze więcej sposób jego poboru, wywołuje między interesowanymi kupcami wielkie niezadowolenia. W Poznaniu odbyli kupcy dwie narady; na pierwszej był także obecnym p. H. Turno, zaproszony jako poseł do parlamentu z Poznania i powiatu poznańskiego, aby sprawę kupców w parlamencie poparł. Szan. poseł obiecał, że się tą sprawą będzie interesował, oświadczył wszakże, że co do głosowania nie może dawać żadnej stałej obietnicy, bo należąc do Koła polskiego, jest obowiązany tak głosować, jako posłowie polscy wspólnie uradzą. Celem dalszego popierania interesów kupców wybrano komitet, do którego należy także p. B. Leitgeber. W uchwalonej rezolucyi wystąpiono przeciw temu, ażeby kupiec sam deklarował tytonie do oclenia, i ażeby rządowi wolno było zaglądać do składów, czy wszystek tytoń był do oclenia podany.

— * **Tutejsza** komendantura ogłasza, że ponieważ często się zdarza, iż publiczność wbrew zakazu wchodzi na wały forteczne, patrole odebrały surowy nakaz, ażeby wszystkich, co się tego dopuszczą, aresztowały i policyi do ukarania oddawały.

— * **Z powodu** jarmarku na konie, wyjdzie 28. bm. o 6 i 20 minut wieczorem nadzwyczajny pociąg z Gniezna, który osoby i bydło przewozić będzie.

— * **Teatr polski.** W środę przed bardzo liczną publicznością powtórzono z wielkiem powodzeniem Wandę. Opera ta daną będzie także jutro w sobotę i niedzielę; nie wątpimy, że i w te dni teatr tak będzie przepełniony, jak w środę, — piękna muzyka Wandy i wspaniała wystawa, na którą p. Doroszyński nie szczędził kosztów, zasługuje na to najzupełniej.

We wtorek na benefis panny Knapczyńskiej po raz pierwszy komedya Fatalny żart, oryginalnie napisana przez Antoniego ks. Sułkowskiego.

— * **W Bydgoszczy** 14letni Otton Damski rozpłatał w ten sposób brzuch nożem uczniowi siodlarskiemu Wendlantowi, że tenże w kilka dni umarł.

— * **Wypadki.** W Nakle srożyła się 22 bm. burza, podczas której uderzył piorun w dom trzypiętrowy w mieście, i o drzewo za miastem.

— * **W Dziewierzewie** pod Kcynią potyrał wół w ten sposób parobka Szewczykowskiego, że w kilka godzin potem umarł.

— * **W Mogilnie** obrano 22 bm. z gmin wiejskich powiatów: gnieźnieńskiego, inowrocławskiego i mogilnickiego posłem do sejmu prowincyonalnego, p. Jordana z Popowa Podleśnego, zastępcami jego pp. Piotra Lange z Gaju i Zygmunta Matczyńskiego z Ostrowa pod Wojcinem.

— * **W lesie** królewskim pod Rawiczem znaleziono w tych dniach powieszonego na drzewie człowieka, w którym poznano jednego z mieszkańców Kodlewa. Nieboszczyk miał dwóch synów, z których jeden oskarża drugiego o ojcobójstwo.

— * **Jedenastoletni** chłopiec w Budach pod Inowrocławiem zastrzelił się w tych dniach przez nieostrożność z pistoletu.

— * **Dozór** szkoły symultannej w Obornikach poszukuje w „Pos. Ztg." 6. nauczyciela, stawiając mu za warunek, by chociaż „cokolwiek" umiał po polsku. I to wiele jak na nauczyciela symultannego, który zarazem ma być „kantorem". Pensya jest wcale przyzwoita, bo wynosi ogółem 1695 mk.

— * **Zarząd** cuchthauzu w Rawiczu ogłasza, iż z 1. czerwca b. r. ma na 3 lata do wydzierżawienia pracę 95 wyuczonych szewców, których także do innej, zdrowiu nie szkodliwej, roboty użyć można, byleby nie do roboty cygar.

— * **Submisye.** Budowa trzeciego zbiornika gazowego tutejszej gazowni ma być pokryta dachem. Średnica tej budowli wynosi 21 metrów i pół. Szkice i anszlagi tej pracy można przesyłać dyrekcyi aż do 1. czerwca b. r.

— W Gołańczy ma być wybudowana 8 klasowa szkoła, wyanszlagowana na 26 tysięcy marek. Oferty na tę budowlę przyjmuje miejscowy magistrat aż do 7. maja. Anszlagi można przejrzeć w biurze magistrackiem.

— Magistrat Nowego Tomyśla ogłasza termin na 28. b. m. $2^1/_2$ godz. po południu na magistracie, celem wydania przez submisyą robót blacharskich wraz z dostawą materyału przy budowie gmachu sądowego i więzienia. Suma wyanszlagowana wynosi 4505 mk. 41 fen. Warunki można przejrzeć na magistracie.

— Celem wydania robót brukarskich na drodze z Pniew do Grodziska, na terytoryum Jakóbowo, oszacowanych na 708 mk. i 27 fen., i takich robót na drodze z Pniew do Międzyrzecza, na terytoryum Pniewy, oszacowanych na 422 marek i 40 fen., odbędzie się 29 b. m. o 11 przed południem termin, w biurze amtowem w Pniewach. Warunki i kosztorysy można przejrzeć w temże biurze.

Rozmaitości.

— * **Hołd Polaków dla cesarza austryackiego**. Podczas gdy pod zaborem moskiewskim Polacy zmuszane śłą carowi adresy, Galicya dobrowolnym hołdem czci cesarza austryackiego, jako jedynego monarchę, pod którego rządami Polacy zażywają wolności. 187 zamożniejszej szlachty polskiej jedzie w strojach narodowych do Wiednia, tej stolicy okupionej przed 200 laty krwią i poświęceniem polskiem, od niewoli tureckiej. Czyż bogate i malownicze stroje polskie, barwiste żupany, kontusze z wylotami, kołpaki sobolowe o czaplich kitach, złotolite pasy, suto brylantami sadzone karabele, kosztowne spinki i guzy, piękne postacie, ogorzałe twarze i sumiaste wąsy naszej szlachty, zrobią teraz takie na Wiedeńczykach wrażenie, jak za dawnych czasów, kiedy to głos był powszechny między Niemkami:

„Oto król Polski, co nas wybawił,
Jakże mu pięknie z temi wąsami!"

Zmienionemi niezawodnie będą podziw i uwielbienia Wiedeńczyków, jak zmienionem jest położenie Polaków. Dawniej dobroczyńcy — dziś poddani. Ale cesarz przyjmie wdzięcznie ich hołdy, bo wie, że ze szczerego serca płynąć będą.

Szlachta zapewnie przez usta przewodnika swego złoży cesarzowi hołdy, wydział krajowy i miasto Lwów wysełają w tym celu adresy. Adres wydziału krajowego jest spisany w trzech językach, polskim, ruskim i niemieckim, i tworzy księgę prześlicznie oprawną w rzeźbiony heban, okutą w srebrne klamry, i zdobną herbami znaczniejszych miast Galicyi i prześlicznym obrazkiem Kossaka, przedstawiającym procesyą wszystkich stanów naszych, wychodzącą z dwóch domów Bożych: kościoła katolickiego i cerkwi unickiej. Więc idą na czele Biskupi z duchowieństwem, a za nimi ciągnie się długi szereg szlachty, mieszczan, podmieszczan, Krakowiaków, Mazurów, Górali i Rusinów, a pomiędzy nimi nie brak nawet i żydów. Na przedzie obrazka trzy krasne dziewoje: Krakowianka, Góralka i Rusinka składają cesarzowi wieńce z kwiatów i kłosów naszych pól.

Wszystko więc na obrazku jak w rzeczywistości: i kościołki nasze, i księża nasi, i szlachta i naród, a pomiędzy chorągwiami niesionemi w procesyi znalazłby się może i wojenny sztandar z Bogarodzicą,

który powiewał nad rycerstwem naszem, gdy w obronie Wiednia spadali, jak orły na karki pohańców.

Kapitały, z dnia 25. kwietnia

Poznańskie listy zastawne .	97,20.
Poznańskie listy rentowe .	97,50.
Austryjackie banknoty . .	173,90.
Rosyjskie banknoty	194,40.

Redaktor odpowiedzialny **Wiktor Stawiński** w Poznaniu.

Ceny targowe w Poznaniu, dnia 25. kwietnia.

Ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie.	Za 50 kilogramów piękn. mrk.	piękn. fen.	średn. mrk.	średn. fen.	pośled. mrk.	pośled. fen.
Pszenicy	9	—	8	10	7	80
Zyta	5	90	5	60	5	50
Jęczmienia	6	30	5	70	5	50
Owsa	6	40	5	70	5	40
Grochu do gotowania . .	7	—	6	80	6	60
na paszę	5	80	5	60	5	40

Okowita (z beczką) za 100 litrów po 100% Tral. Wypowiedziano 0,000 litrów [illegible] wypowiedz. 48,10 mk., na kwiecień 48,10 mk., maj 48,60 mk., czerwiec 49,40 mk., lipiec 50,20 mk., sierpień 50,70 mk., wrzesień 00,00 mk., kwiecień-maj 48,40 mk.

Wrocław, 24. kwietnia. (Ceny targowe miejskie.)

Stałe ceny ustanowione przez deputacyą targową.	W markach i fenygach za 100 kilogramów piękn.		średn.		pośled.	
Pszenica biała	16	10	17	90	14	90
- żółta	15	70	17	30	14	70
Żyto	12	30	11	70	11	20
Jęczmień	14	10	11	80	11	10
Owies	12	—	10	50	9	80
Groch	15	10	14	—	13	—

Nakładca Dr. Roman Szymański w Poznaniu — Czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu. — Bioro Redakcyi: Plac Wilhelmowski Nr. 18 w podwórzu I piętro.